

10.04.2010 Smoleńsk godz. 8.56

+ + + 1940 - KATYŃ - 2010 + + +



+ + + Zapadła cisza + + +

... Zapadła tylko głucha cisza, jakiej nikt dotąd nie usłyszał,
jakiej zrozumieć nikt nie zdoła... - Zapadła cisza, choć głos wołał!!!
Zduszony nagle krzyk rozpaczy, chciał coś powiedzieć, móc wybaczyć,
przekazać jeszcze słowo w darze, ... Zapadła cisza ... Milczą twarze... - Brakuje słowa...



**WCZORAJ z rana z POLSKI,
Tłumnie do KATYNIA polecili.**

Tam męczeńsko pomordowanym - Swój hołd oddać mieli

I w jednym momencie Życie stracili... ✨ Swoje rodziny i dzieci O S I E R O C I L I ...

Tak trudno uwierzyć w, to, co się stało? Dlaczego ICH ŻYCIE tak skończyć się musiało ...

Wielka tragedia się dzisiaj stała, zalana łzami POLSKA - uboższa została

To były sekundy - zginął POLSKIEGO NARODU KWIAT

Zamarła w bólu POLSKA... Zamarł w szoku ŚWIAT ... - ✨ D L A C Z E G O ??? - ✨



- Żyliście tak szybko... Ciekawi życia... Chcieliście zmienić Świat...
- Ktoś zdmuchnął ogień, ze świecy Waszej... Tym samym nie dał Wam szans...
- Pięknym motylom Ucięto skrzydła! Nim wznieść się zdążyły do gwiazd!
- Pozostał smutek, i ból przeraźliwy... Dlaczego stało się tak?!
- Bez matki pozostał syn... Bez żony mąż... Bez brata....brat...
- pamiętać będziemy zawsze!!! + + + POKÓJ WASZEJ DUSZY + + +



KU PAMIĘCI - W HOŁDZIE OFIAROM KATASTROFY

Życie szybko przemija... Czas się nie zatrzymuje. Pamięć pozostaje. Serce ciągle czuje. Wspomnienie, choć bolesne. Zapomnieć nie pozwala. Uczucie nie wygasa. Pozostaje wiara. Cząsteczka Tych, Co odeszli. Zawsze jest z Nami. Wspominajmy i Pamiętajmy. Niech czują... Że nie są Tam Sami...



W deszczową wiosnę - odeszli, stalowy ptak łamiąc skrzydło runął w czerń - na zawsze, łyż jeszcze długo nie wyschną,

- serce Europy pogrążone w żalu, jakby Smoleńsk chciał skrać pamięć koszmarom z Katynia,
- krakowski krzyk Zygmunta - kwiaty, znicze, smutek...
- pamiętając nie zapomnijmy o jutrze...

+++ WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ PANIE...

Drzewa, które smak krwi polskiej znają. Dziś Rodaków naszych kolejny raz już zabierają
Spragnione bólu, łez cierpienia i goryczy. No a Polak na nadzieję już nie liczy
W serce rana wielka się zjawiała. W oku bólu wielka łza się zakręciła.
Bo odeszli nagle i niespodziewanie i zostaje, daj "Wieczne Im spoczywanie".
Boże powiedz, dlaczego dziś, dlaczego tam? Dlaczego ziemia tak spragniona polskich ran?
Pojechali, by śmierć rodaków honorować, a rodakom trzeba teraz ich pochować.
Po śniadaniu wraz z małżonką ukochaną, wsiadł w samolot, było jeszcze wcześniej rano.
Chciał w imieniu Polski tam przemówić, a nie zginąć w Smoleńskim lesie życie zgubić.
A rodziny tych, co ogień już pochłoniął, płaczą w domu i nie wiedzą już, co zrobić.
Odszedł mąż no i ojciec ukochany, Tata, który zostać musi pogrzebany.
W tamtym lesie śmierć na dobre zamieszkała, tyle Polskich serc Polskiej ziemi odebrała.
Tyle marzeń tyle słów wypowiedzianych. Tyle ludzi nigdy już niezapomnianych.
Drzewa, które smak krwi Polskiej znają - dziś Rodaków naszych kolejny raz już zabierają.
Spragnione bólu, łez, cierpienia i goryczy, no a Polak na nadzieję już nie liczy...



Katyń, jak wulkan po latach się budzi, zabiera do grobów, wspaniałych ludzi.
Kwiaty naszego polskiego narodu przykryła ziemia i dziadka za młodu.
W przeklętej ziemi piekła z Katynia rząd polski znowu się tam zatrzyma.
Rocznica nowa znów wszystkim przybędzie - los jest okrutny, ale nie wszędzie!
W ciszy dziś serce moje, w ciszy i w zadumaniu.
otwieram myśli swoje i zostaję w czuwaniu.
Módlmy się wszyscy - za Polskę nową, Za tych, co życie w hołdzie oddali.
Za tych, co rano, jeszcze wstawali... - WIECZNY ODPOCZYNEK, RACZ IM DAĆ PANIE...





W daleką podróż zabrał Was Bóg. Jedną nadzieję nam dając,
Że kiedyś przekroczą też Niebios próg,
Ci, którzy tutaj w bólu zostali...
Nadzieja spotkania łagodzi ból rozstania...

Uwolnij, Panie, dusze wszystkich wiernych zmarłych
od wszelkich więzów grzechowych.

A przy pomocy łaski Twojej niechaj unikną strasznego wyroku zatracenia.
I niech zażywają szczęścia wiecznej światłości...

Stanąc pochylić głowę może zapłakać ukradkiem wpatrując się w miejsce, z którego nikt nie
zawoła, tylko wspomnienia krzyczą, odległe jak jeden dzień,
tłumiąc trzask płonącego znicza, łąza się ciśnie, by spłynąć między proch,
z którego powstana, bo nadzieja nieśmiertelności - jest żywa...

WIECZNE ODPOCZYWANIE, RACZ DAĆ IM PANIE....

Jest ręka, co zapisuje Karty naszego przeznaczenia.
Jest ręka, co skreśla Nasze marzenia, pragnienia.
Jest ręka, co ostrzega nas, dając nam różne przestrogi.
Daje nam też czas....
Jest ręka, co trzyma w swej garści Nasz życia czas.
Jest ręka, co prowadzi przez życie nas.
Ta ręka, to ręka Naszej opatrności.
Tyle ile razy upadniesz, tyle razy Cię podnosi.
Życie się kończy, jak słodkie marzenie,
Wszystko się kończy... Wszystko przemienie...
Lecz coś jest w duszy, co nigdy nie minie...

**„Śpieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą
i Ci, co nie odchodzą nie
zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo
mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią
czy ostatnia pierwszą”.**

- ks. Jan Twardowski

Nie ma już gniewu, wyczerpał się, nie ma już strachu, oswoił się. Nie ma już łez, zabrakło ich, nie ma już cierpienia.
Zatracił się w marzeniach, nie ma już melodii, ugrzęzła w gardle. Nie ma już słów, zapadły się w przepaść.
Nie ma już słońca, wyblakło na niebie. Nie ma już Was, reszta nie ma znaczenia...

Pamięć, co zwykle krótką bywa, tu w lasku katyńskim z grobu wstała!

Na nią czekały rodziny ofiar,

BY PRAWDA SZCZERA W NAS DOJRZAŁA!!!